Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 240 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, środa dnia 4 września 1935 r. Cena 10 groszy Rok XXI

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR CZARY w Piotrkowie

Na otwarcie sezonu jesiennego. Coś czego jeszcze nie było! Przebojowa komedja muzyczna p. t. **Piotruś** W rolach głównych: FRANCISZKA GAAL, HANS JARAY, OTTO RICHTER, FELIX BESSARS.

Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe

KINO-TEATR NOWOŚCI w Piotrkowie

Czołowe Gwiazdy Ameryki Gene Raymond, Fay Wray tragiczne pożycie małżonków **PRAWO DO ŻYCIA** Karjera Anny Carner

Początek o g. 6 p.p. w niedziele i święta o godzinie 4 p.p. Nad program Tygodnik aktualności

Na froncie wyborczym

Jak należy wypełnić kartę wyborczą

W głosowaniu do Sejmu ważną rolę odgrywa karta wyborcza.

Kartę tę — jak wiadomo — wręczy każdemu wyborcy przewodniczący w lokalu obwodowej komisji wyborczej bezpośrednio przed głosowaniem. Wyborca musi pamiętać, że tylko ta karta jest ważna—głos złożony na każdej innej karcie jest nieważny, przepada.

We wszystkich obwodach karty wyborcze będą zupełnie jednakowe. Zrobione one będą z białego papieru i opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej. Każda karta zawierać będzie: numer i nazwę okręgu wyborczego, oraz numery porządkowe, imiona i nazwiska kandydatów na posłów w takiej kolejności, w jakiej zostali umieszczeni na liście kandydatów.

Obok każdego nazwiska kandydata znajdują się okienko.

W tym to okienku wyborca stawiać będzie kreski przy dwóch nazwiskach tych kandydatów, którzy budzą w nim najwięcej zaufania. W każdem okienku trzeba postawić tylko jedną kreskę. Tu zaznaczyć należy, że kreski mogą być postawione w rozmaitych kierunkach, a nawet zamiast kresek mogą być postawione jakieś inne znaczki — byle po jednym w okienku.

Trzeba pamiętać, że każdemu wyborcy przysługuje prawo oznaczenia tylko dwóch kandydatów na karcie wyborczej. Jeżeli więc ktoś będzie nas namawiał do postawienia kresek przy więcej, niż dwóch nazwiskach — to jest naszym wrogiem, bo chce, żeby nasza karta wyborcza została unieważniona, a temsamem, by nasz głos przepadł. Oznaczenie bowiem więcej niż dwóch kandydatów powoduje nieważność takiej karty do głosowania.

Jeśli wyborca zakreśli na karcie wyborczej nazwisko tylko jednego kandydata, wówczas karta jest ważna, ale liczy się, że wyborca tylko ną jednego posła głosował, a więc traci w ten sposób drugi głos, do którego był uprawniony.

Natomiast, jeżeli wyborca odda kartę wyborczą niewypełnioną, to jest przy żadnem nazwisku nie postawi kreski, to nie oznacza to wcale, że na nikogo nie głosował. Karty bowiem puste będą liczone tak, jakby wyborca oddał swój głos na kandydatów,umieszczonych na pierwszem i drugiem miejscu listy, wydrukowanej na karcie wyborczej.

O tych wszystkich rzeczach każdy wyborca musi dobrze pamiętać w dniu głosowania. Bo wybory to zawsze żerowisko dla rozmaitych fałszerzy i warchołów, którzy ludzi tumanią i chcą ich głosu pozbawić. Najważniejszem jest, żeby wyborca nie brał od nikogo żadnych rzekomych kart wyborczych, gdyż jedyne ważne karty wyborcze wręczane będą tylko przez przewodniczącego obwodowej komisji wyborczej przed samem głosowaniem. Głos złożony na każdej innej karcie—jak już mówiliśmy — zostanie unieważniony.

Nie wolno też się dać namówić na oznaczenie na karcie wyborczej więcej, niż dwóch kandydatów, bo i wtedy głos nasz przepadnie A nie możemy pozwolić, żeby nasze zagwarantowane Konstytucją uprawnienie do wyboru posłów na Sejm miało zostać zmarnowane z powodu źle wypełnionej karty wyborczej.

Na marginesie

zebrania b. Ochotników

W dniu 28 sierpnia odbyło się zebranie b. Ochotników na którem ani p. Gierymski ani p. Owczarek nie uważali za stosowne poinformować słuchaczy, że p. Stanisław Pomianowski został wysunięty jako kandydat na posła na drugie miejsce, że p. Gierymskiego wysunięto dopiero na trzecie miejsce, iż Zgromadzenie Okręgowe miało widocznie większe zaufanie do p. Pomianowskiego niż do p. Gierymskiego, **że p. Pomianowski był frontowym oficerem I Brygady Leg. Polskich,** że wreszcie **p. Pomianowski** jest gospodarczo związany z naszym okręgiem, a p. Gierymski jako urzędnik państwowy może być znów przeniesiony do Małopolski.

Pan Gierymski mówił na tem zebraniu, że chce kochać świat pracy, ale oświadczenie to brzmiało nieszczerze, bowiem wszyscy pamiętają sławetną deklarację w Radzie Miejskiej, z której wynikało, że nawet sam p. G. nie uważa **siebie za przedstawiciela świata pracy.**

Kronika filmowa

„Nowości" Prawo do życia. Właściwie „Karjera Anny Carver", oświetla prawo człowieka do życia z punktu widzenia tradycji i utwierdza bardzo silnie sądy o konsekwencjach pracy zawodowej kobiet mężatek. To jest prawie że zasadnicze i główne działanie treści filmu.

Scenarzysta i reżyser obrazu wybrali niezły temat. I kinowe opracowanie jego nazwać można też niezłem, zwłaszcza, że reżyser w wielu miejscach bardzo umiejętnie wykorzystał oryginalne tło zdarzeń integralnych i dykcję, mimikę — zdolności aktorskie miłej ongi Fay Wray i Gene Raymonda. W lokalu „Mirando" i w sadzie podkreślić należy świetne zachowanie się statystów, szczególnie w momencie widocznej, konkretnej zdrady męża pani Anny.

Dobry jest w programie seansu dodatek P.A.T.-icznej. Słp.

PRECZ Z TANDETĄ RADJOWĄ

Przysłowie mówi: za psie pieniądze, psy mięso jedzą

Dobre i solidnie wykonane radjo oraz sprzęt radjowy można nabyć tylko w firmie

„ELEKTRON-RADJO"

właściciel ST. SZYMAŃSKI Piotrków, Słowackiego 22

Wiece przedwyborcze

(Telefonem od naszego korespondenta)

W sobotę w Będkowie i Ciosnach odbyły się liczne wiece z udziałem kandydata na posła p. Stanisława Pomianowskiego. Obecni po wysłuchaniu przemówień mówców postanowili wziąść gremjalny udział w głosowaniu i głosować na p. Stanisława Pomianowskiego. Nieznaczna tylko część głosów oddana będzie na p. Piotrowskiego.

* * *

Nasz korespondent z Ujazdu i Koluszek donosi: że w niedzielę w Ujeździe na zebraniu mieszczan kupców i rzemieślników oraz w Koluszkach na olbrzymim wiecu kolejarzy, na którem przemawiał p. St. Pomianowski, postanowiono jednomyślnie głosować na jego kandydaturę. — Wogóle gdzie występuje p. Pomianowski daje się poznać jako człowiek o szczerych demokratycznych poglądach, uczciwy i nieskazitelnego charakteru.

ZAŁOŻENIE

Podokręgu Gier

sportowych w Piotrkowie

W piątek dnia 30 sierpnia odbyło się w lokalu KS Ruch w Piotrkowie zebranie delegatów klubów sportowych celem utworzenia zarządu Podokręgu Gier sportowych w naszem grodzie.

Na zebraniu byli obecni przedstawiciele klubów P. K. S. i KS Strzelec reprezentowanego przez p. przodownika Branickiego, K.P.W. repr. p. p. Skoczek i Pierzchlewicz, K.S. Ruch repr, Zółtowski, Gajzler i Wittek, Concordję repr. Torentz. Przewodniczył p. Gajzler. Postanowiono po przeczytaniu regulaminu i warunków w jakich kluby mogą należyć do związku, że około 20 września zwołane zostanie walne zebranie delegatów, które mieć będzie za zadanie definitywne kreowanie Podokręgu Piotrkowskiego Zw. Gier sportowych okręgu kieleckiego z siedzibą w Częstochowie. Ze względu na ważność istnienia takiej placówki, poszczególne kluby sportowe powinne zająć się energicznie przygotowaniem materjału na przyszłe walne zgromadzenie.

Zazdrość nie na miejscu

Modna cukiernia o piątej popołudniu. Wszystkie stoliki zajęte. Muzyka przygrywa sentymentalnie tango. Wąskiem przejściem, w poszukiwaniu wolnego miejsca, przechodzi piękna pani, otoczona rojem wielbicieli. Zazdrosny wzrok pań i pełen podziwu — panów, po zlustrowaniu całej postaci zatrzymuje się na bujnych puszystych włosach, widać umiejętnie pielęgnowanych.

„Takie włosy, to skarb" — rozlegają się słowa pełne uznania lub zawiści.

A przecież kobiecie nowoczesnej tak łatwo utrzymać swą chłopięcą fryzurę w należytym stanie, oczyszczając włosy i skórę głowy przez mycie włosów proszkiem mydlanym „Savona" marki Antiba.

Shampooing Powder marki Antiba zawiera specjalnie przygotowane mydło niedrażniące skóry, dające obfitą pianę i nadające włosom puszystość i jedwabistość. Proszek Savona bywa dwóch rodzajów: zwykły do włosów ciemnych i specjalny do włosów jasnych.

Najdogodniej jest rozpuścić zawartość torebki w niewielkiej ilości ciepłej wody (1-2 szklanek) i płynem tym zmywać włosy dopuki nie wytworzy się obfita piana. Następnie opłukać włosy kilkakrotnie z mydła.

Niech każda z puń odrzuci brzydkie uczucie zazdrości, pamiętając, że regularne mycie włosów proszkiem Savona marki „Antiba" uczyni jej fryzurę równie piękną i podziwianą.

Prawdziwy

czy fikcyjny napad rabunkowy w Sulejwie

Na terenie Sulejowa grasują od pewnego czasu handlarze obrazów, którzy masowo sprzedają rozmaite lanszafty na raty, przez swoich agentów.

Głównym dostawcą obrazów jest niejaki Leon Hinke który znajduje się w ciągłych zatargach z agentami.

Onegdaj Hinke znów zameldował w policji, że agent jego Kazimierz Adrjan przywłaszczył sobie 580 zł., zainkasowane ze sprzedaży ratalnej obrazów.

Agent tłomaczy się, że padł ofiarą napadu rabunkowego. Nieznani osobnicy mieli według jego zeznań— napaść na niego wieczorem pod Sulejowem i pod groźbą rewolwerów obrabować z posiadanej gotówki.

Jeszcze jeden zatarg Hinkiego z agentem — wyjaśni dochodzenie policyjne, które zmierza w kierunku ujawnienia okoliczności, towarzyszących zaginięciu pieniędzy. (r.)

Przygłów głosuje

W dniu 31 sierpnia b. r. w Przygłowie odbyło się zebranie członków straży pożarnej i sympatyków w liczbie około 60 osób na którem przemawiał adwokat Bolesław Nowak, uzasadniając konieczność wzięcia udziału w wyborach, nadto wyjaśnił sposób głosowania i pokrótce scharakteryzował sylwetki kandydatów na posłów. Słuchacze—włościanie nabrali przekonania, że w dniu 8 września b. r. wezmą udział w wyborach i będą głosować na pierwszych dwuch kandydatów t. j. p. Fijałkowskiego i p. Pomianowskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Panu W-Z. Rzemieślnikowi z Piotrkowa. Pisze Pan, że znajomi nie będą głosować na trzeciego kandydata p. G. gdyż jako urzędnik państwowy i pochodzący z byłej Galicji nie interesował się potrzebami rzemiosła. Wyjaśniamy Panu, że istotnie p. G. pochodzi z Małopolski, ale okoliczność ta jest bez znaczenia, jeśli natomiast Pan nie życzy sobie oddać głosu na niego to może Pan i znajomi głosować na 2 innych kandydatów, do których panowie macie zaufanie.

Przemysłowcowi J. K. z Bełchatowa. Zapytuje się Pan dlaczego pewna grupa osób chce wysuwać p. G. jako przedstawiciela interesów miasta aczkolwiek sfery gospodarcze nigdy nie słyszały o jego działalności na tem polu. Na pytanie to nie możemy Panu odpowiedzieć ponieważ jest to wielka zagadka dla nas dlaczego właśnie p. G. a nie kto inny jest wysuwany jako rzekomy reprezentant interesów gospodarczych.

W Piotrkowie

MÓWIĄ ŻE...

...pesymiści twierdzą, że trzeci kandydat zostanie wybrany **jednogłośnie** *gdyż otrzyma jeden głos a mianowicie* **swój własny.**

Optymiści natomiast twierdzą, że otrzyma aż 12 głosów swoich bliskich przyjaciół.

Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

Nie wiedziała czemu przypisać to niezwykłe wzruszenie. Zdawało się jej, że wybiła jej godzina, że teraz spełni się jej przeznaczenie. Czyż czekała ją, zła, czy dobra dola? Niewiadomo! Ogarnęło ją wahanie i lęk, uczucia, jakich nie doznawała nigdy w życiu.

Rzuciła okiem na list — energiczny wyrobiony charakter pisma wzbudził w niej dziwne zaufanie Miała wrażnie, że spogląda w twarz hrabiego Harra. Powoli i uważnie przeczytała list, a gdy go skończyła — zniknęło wahanie z jej duszy. Zbudził się w niej święty, mocny zapał, radosna wola i chęć. Tak, pojedzie do Treuenfelsu, zajmie się dzieckiem człowieka, którego tak ciężko dotknął los. Czuła, że nie zabraknie jej sił, że wywiąże się dobrze ze swego zadania. Wychowa małą hrabiankę na dzielną i mężną dziewczynę, która pomoże swemu ojcu nieść ciężki krzyż. Matka Anna miała słuszność: otwierało się przed nią szerokie pole do działania mogła się tu naprawdę okazać pożyteczną, mogła się stać błogosławieństwem.

Nie wahając się dłużej, udała się bezzwłocznie do matki Anny. Z błyszczącemi oczyma rzekła:

— Pojadę do Treuenfelsu, matko Anno, postaram się spełnić wszystko, czego wymagać będzie hrabia.

Wtedy zacna matrona objęła Gryzeldę i przytuliła ją serdecznie.

— Brawo, droga Gryzeldo! Niech ci Bóg zapłaci! Jesteś stworzona, żeby objąć tę posadę, wierzę, iż Opatrzność przysłała cię do nas, aby potem skierować twe kroki do Treuenfelsu. To zrządzenie boskie, On jeden wie, czemu tak uczynił. Zawołam zaraz twoją ciotkę, a potem napiszę do hrabiego.

Wkrótce nadeszła ciotka Agnieszka. Przelękła się w pierwszej chwili, usłyszawszy u kogo Gryzelda ma objąć posadę. Miała wrażenie, że powinna odradzić bratance. Jednocześnie pomyślała, że wkrótce upływa termin pobytu Gryzeldy w schronisku, że dziewczyna dotąd nie znalazła odpowiedniego zajęcia. Dała więc wreszcie przyzwolenie, bo nie mogła postąpić inaczej. Przy obiedzie inne panie dowiedziały się także, iż Gryzelda otrzymała posadę u hrabiego Treuenfelsa.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Śród 20.000 amatorów boksu

Łamały się ławki—Spadano z trybun—Rotholc zemdlał—Policja waliła pałkami

Wczorajszy mecz bokserski Polska — Niemcy pociągnął za sobą szereg nieszczęśliwych wypadków. Kiedy 20-tysięczny tłum opuszczał stadjon w kilku miejscach utworzył się zator. Jeden z widzów 26-letni Leon Szafer został zepchnięty z trybuny z wysokości 2 piętra i uległ złamaniu prawej nogi. Po opatrunku przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Posterunkowi często nie byli na swych miejscach, później zaś interwencjowali zbyt agresywnie. Przed wejściem rozpędzano pałkami cisnące się tłumy.

Lekarz Pogotowia był wzywany również do Rotholca, który w kilka minut po walce stracił przytomność. Nałożono mu opatrunek.

Posterunkowy Stanisław Charzewski w czasie interwencji zranił się w prawą dłoń, Zdzisław Rokicki, uczeń, zamieszkały przy ul. Łuckiej 12 wskutek zepchnięcia ze schodów doznał potłuczenia twarzy i kolan.

Nie jest to pełna lista osób, które uległy wypadkom. Szereg drobnych zadrasnięć i kontuzyj pozostało tajemnicą poszkodowanych.

Polacy przegrali z Niemcami

Kolarze niemieccy lepsi od naszych o 37 minut

Bieg kolarski na dystansie Warszawa — Berlin skończony. Przegraliśmy różnicą 37 minut. Jeśli wziąć pod uwagę zeszłoroczną porażkę, kiedy to Niemcy nadrobili 4 godziny — postęp jest widoczny. O ile forma naszych kolarzy poprawi się w tym stosunku, w przyszłym sezonie, możemy być pewni, że Polacy przyjadą do Warszawy jako zwycięcy.

Ostatni, wczorajszy etap przegraliśmy różnicą tylko 6,8 min. Bezpośrednio po starcie odrywa się od stawki zawodników Leppich. Spostrzega grożące niebezpieczeństwo Zieliński i sprintem dogania Niemca. Teraz zawodnicy jadą równo. Dopiero na 80 klm. Kapiak i Wasilewski usiłują uciec. Nie udaje się. Wobec tego obie partje oszczędzają siły na finisz. Zawodnicy wpadają zwartą grupą na metę. Różnica jest minimalna.

Ostateczny wynik VI etapu przedstawia się, jak następuje:

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce i nagrodę kanclerza Hitlera zdobył Hauswald (Niemcy), zeszłoroczny zwycięzca, który w roku bież. przejechał cały dystans Warszawa — Berlin w czasie 24 godz. 50 min. i 59,4 sek. 2) Wierz (Niemcy) w czasie 24:36:30,4 sek. 3) Starzyński (Polska) 25:00:10,3.

W klasyfikacji państwowej czas ogólny drużyny niemieckiej wynosił 99 godzin 38 min. 57,2 sek. Czas drużyny polskiej wynosił 100 godzin. 16 minut. 36,9 sekund.

Niemcy zatem wygrali mecz różnicą 37 minut, 39,7 sek.

Zainteresowanie na ulicach Berlina było słabe. Obie drużyny prezentowane były publiczności na stadjonie Pocztowym, gdzie odbywał się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny.

„Król nieboszczyków" znów za kratą

po ujawnieniu fałszywego świadectwa zgonu

„Król nieboszczyków" — Pinkert, który upartem głodowaniem starał się przed kilku miesiącami na Pawiaku udowodnić swą niewinność — dostał się znów za kraty.

Okazało się, że Pinkert wystawiał fałszywe świadectwa zgonu, byleby tylko pozyskać sobie jaknajwiększą ilość klijentów.

Aresztowanie nastąpiło na skutek polecenia sędziego śledczego, który ujawnił fałszerstwo.

W ub. piątek zmarła 81-letnia Ruchla Felmanowa, zamieszkała przy ul. Świętojerskiej 32. W kilka godzin później, na wieść o śmierci Felmanowej, zasłabła nagle i zmarła jej matka 81-letnia Masza Felmanowa.

Ponieważ w wypadkach nagłej śmierci — zwłoki muszą być poddane sekcji — w rodzinie powstała rozpacz. Udano się do Pinkerta, który bez żadnej ceregieli, sfałszował akt zgonu.

Po ujawnieniu fałszerstwa, wstrzymano pogrzeb zmarłej, zwłoki przewieziono do prosektorjum, a Pinkerta osadzono w areszcie przy ul. Daniłowiczowskiej.

W atmosferze oszustw i santażu

Ciężka jest dziś praca w krawiectwie

Na wokandzie Sądu Grodzkiego 13 oddziału znajdzie się wkrótce sprawa, będąca charakterystyczną dla niezdrowej atmosfery szantażowej, która panuje w krawiectwie.

Osobą napastowaną od szeregu miesięcy jest zasłużony prof. kroju i szycia Lewański, którego przeciwnicy nie przebierają w środkach, wykorzystując w sposób niedozwolony jego wynalazek tak zw. „Patron - Express".

Na ławie oskarżonych zasiądzie b. agent Lewańskiego — Brzosek, który przekroczył kompetencje otrzymane od swego pracodawcy. Brzosek nazwał się sam prof. kroju, wynajął luksusowy lokal od Cechu Fryzjerów przy ul. Kruczej 46 i począł pod płaszczykiem rozpowszechniania „Patron - Ekspressu" — przeprowadzać swoje pomysły, niezawsze zgodne z prawem.

W akcji przeciwko p. Lewańskiemu brał udział również niejaki Franciszek Mechliński, który 15 maja r. b. wyszedł z więzienia w Piotrkowie, gdzie odsiadywał karę 7 miesięcy za fałszerstwa. Po zdemaskowaniu na gruncie piotrkowskim, Mechliński przeniósł się do Kalisza, gdzie począł „nauczać" kroju. Tymczasem jednak „wyuczone" uczenice z Piotrkowa zwróciły się do Urzędu Śledczego, który prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Rzecz charakterystyczna, że akcja przeciwko p. Lewańskiemu była tak sprytnie prowadzona, że wprowadzała w błąd prasę stołeczną.

Twardziel znów się

pojawił w Polsce

(K) Państwowa Służba Zdrowia zanotowała w ubiegłym tygodniu 1 wypadek strasznej choroby t. zw. twardziela. Choroba ta polega na stopniowem zarastaniu dróg oddechowych, tak że w końcu człowiek dusi się w strasznych męczarniach. Twardziel jest chorobą zakaźną.

Pociąg kolejki wpadł na samochód

10-letni chłopiec zabity—dwie osoby ranne

Długą listę katastrof podwarszawskich kolejek dojazdowych powiększył znów jeden, wstrząsający wypadek, który wydarzył się pomiędzy Henrykowem, a Wiśniowem.

Do Henrykowa jechał z Warszawy swym samochodem, handlowiec Jan Holpitz. Korzystając z wolnego tempa jazdy samochodu, dwaj chłopcy bracia Dyszkowscy, uczepili się bagażnika.

Na przejeździe kolejowym nastąpiła katastrofa. Pociąg kolejki, zdążającej do Warszawy uderzył w tył samochodu, spychając auto do rowu. Młodszy z braci — 10 letni Mieczysław, dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu, starszy Eugenjusz jest ciężko ranny. Kierowca samochodu odniósł tylko powierzchowne rany.

Na miejsce katastrofy zjechały władze śledcze, które prowadzą dochodzenie.

Mieszkańcy domu przy ul. Nowy Świat 62

są już spowrotem w swoich mieszkaniach

Lokatorzy domu przy ul. Nowy Świat 62, którzy byli usunięci z mieszkań w dniu 22 sierpnia r. b. dziś od samego rana zajmują swe lokale.

Komisja urzędu Inspekcyjno - Budowlanego dokonała wczoraj oględzin zagrożonego domu i orzekła, że po przeprowadzeniu nakazanych robót, niebezpieczeństwo zostało całkowicie usunięte.

Właściciele sklepów wprowadzić się będą mogli dopiero po ukończeniu remontu wewnętrznego.

TEATR WIELKI — OPERA

Dziś i codziennie olśniewające widowisko amerykańskie

ROSE MARIE

pod mistrzowską batutą dyr. ADAMA DOŁŻYCKIEGO

z nieporównaną odtwórczynią w roli tytułowej

LUCY SZCZEPAŃSKĄ

Kasa czynna od 10 r. przez cały dzień bez przerwy Ceny miejsc od gr. 50 do zł. 5.

Dramatyczna sprawa o mord

(K) Warszawski Sąd Apelacyjny wyznaczył na dzień 3 września głośny proces o mord w świecie podziemnym Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiądzie wielokrotnie karany kryminalista Józef Eljasik skazany na 8 lat więzienia za zamordowanie swego przyjaciela Stanisława Pilgiera również filara łódzkich mętów społecznych. Morderstwo to miało tło romantyczne, jak się bowiem okazało Eljasik kochał się w żonie swego przyjaciela, lecz bez wzajemności. Gdy widział, że zabiegi jego nie odnoszą skutku powziął szatański plan zemsty. Przekonał on swego przyjaciela, że żona go zdradza. Dla udowodnienia tego faktu zamknięty w szafie Eljasik miał podsłuchać rozmowę Pilgiera z niewierną żoną. W toku podsłuchu wynikła ostra sprzeczka. Zamknięty w szafie Pilgier nie wytrzymał i wyszedł z kryjówki. Pomiędzy małżonkami a wyrafinowanym intrygantem doszło do bójki w czasie której, Eljasik zamordował nożem swego przyjaciela.

W dwudziestą rocznicę wymarszu

bataljonu warszawskiego P. O. W.

Wspomnienia są dla każdego człowieka drogie. Nawet tych najcięższych chwil — gdy się je już przebyło. Cóż dopiero wspomnienia lat „chmurnych i górnych"? Łączą one i jednoczą ludzi. Nawet u tych, którzy należą do krańcowo odmiennych obozów, wspomnienie wspólnie przeżytych chwil, upadków i zwycięstw, łagodzi i rozjaśnia antagonizmy — bodaj na chwilę. Takim już jest człowiek — bardziej go absorbuje przeszłość, niż przyszłość.

Przed dwudziestu laty byli młodymi chłopcami, przejętymi jedną, wspólną ideą. Czyż któremu marzyło się wówczas, że będzie ministrem Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej? Nie wyobrażali sobie nawet, jak ta Polska będzie wyglądała.

A wczoraj, w rocznicę 20-lecia wymarszu bataljonu warszawskiego P. O. W., wśród dawnych żołnierzy tego bataljonu było wielu ministrów i wysokich dygnitarzy państwa. Przybyło ich razem około 200 z wszystkich krańców Polski.

Po wysłuchaniu Mszy św., wyruszyli do Belwederu, gdzie złożyli wieniec u progu pałacu. Minutą milczenia uczcili pamięć swego Wodza. Następnie uroczystość przemianowania ulicy Żórawiej na odcinku od ul. Marszałkowskiej do Poznańskiej — na ul. por. Tadeusza Żulińskiego. Matka staruszka i najbliższa rodzina ze wzruszeniem wysłuchały gorących słów o poległym bohaterze.

O godzinie 12-tej zebrano się przed gmachem Rady Ministrów, tonącym w biało - czerwonych draperjach z orłami legjonowymi. Przed gmachem trzymał wartę peowiak Kaziorowski w cywilnym ubraniu i maciejówce. On to przed dwudziestu laty objął z rozkazu Komendy P.O.W. pierwszą wartę przed gmachem Rady Ministrów.

Przed odsłonięciem tablicy, przemawia pułk. min. Miedziński.

Na tablicy pamiątkowej wyryto następujące słowa: „W tem miejscu stolicy w dniu 5 sierpnia 1915 r. po raz pierwszy od dnia 8 września 1831 r. stanął jawnie na warcie Żołnierz Polski z Baonu Warszawskiego Polskiej Organizacji Wojskowej". Teraz dwaj żołnierze 21 p.p., który przybył wczoraj 80 klm. w drodze powrotnej z manewrów, by stanąć dziś w stolicy — zajmują miejsce peowiaka Kozłowskiego.

Na zakończenie uroczystości, odbyła się uroczysta akademja, poświęcona ś. p. por. Żulińskiemu. Prezydent Starzyński, witając obecnych, podkreślił doniosłe znaczenie wczorajszej uroczystości. Po nim zabrał głos min. Koc, który rozpoczął apel do poległych żołnierzy. Po każdem nazwisku — odpowiedź: „Poległ na polu chwały" i przejmujący warkot bębnów.

Dłuższe przemówienie, poświęcone śp. Tadeuszowi Żulińskiemu wygłosił min. spr. wewn. Kościałkowski, wspominając wspólnie przeżyte z nim chwile w walkach i odczytując listy jego do matki, obecnie siwej staruszki, obecnej na akademji

Nauka handlu

w szkołach zawodowych

(K) W programie nauczania szkół zawodowych, a specjalnie szkół kupieckich wprowadzonych zostaje z nowym rokiem szkolnym szereg nowych przedmiotów. W szkołach kupieckich uczniowie zapoznawani będą z towaroznawstwem, techniką reklamy oraz z organizacją i techniką w handlu. Nowe przedmioty o handlu wykładane będą we wszystkich czterech klasach gimnazjów.

Urzędowanie w biurach

pozostanie bez zmiany

(K) Na skutek decyzji władz państwowych pora urzędowania w biurach państwowych pozostanie nie zmieniona przez cały rok. Urzędy państwowe załatwiać będą interesantów w godz. od 8-ej do 3-ej w dnie sobotnie do 1 m. 30.

Kurjer Codzienny 5 gr. jest do nabycia we wszystkich kioskach „Ruchu" w Warszawie, na dworcach kolejowych i na prowincji.

Z FRONTU PRACY

ZASIŁKI NA WYPADEK BEZROBOCIA

W kwietniu b. r. ubezpieczonych na wypadek braku pracy było 941.310 osób, w tem robotników 765.830. 54.255 bezrobotnych pracowników fizycznych otrzymywało zasiłki na ogólną sumę 2.091 tys. 9.653 bezrobotnych pracowników umysłowych otrzymywało zasiłki na ogólną sumę 968 tys.

UMOWA DLA ARTYSTÓW WIDOWISKOWYCH

Na dzień 12 września wyznaczono rozmowę między Polskim Związkiem Dyrektorów Przedsiębiorstw Widowiskowych a przedstawicielami Pol. Zw. Artystów Widowiskowych, ubiegającego się o koncesję na r. 1935-36. Umowa ta ureguluje warunki pracy i płacy artystów widowiskowych, oraz sprawę ubezpieczeń.

A TO CI PRACODAWCA!

W niezwykle ciężkich warunkach pracują robotnicy w wytwórni Abrama Langsama, który płaci swym pracownikom głodowe stawki; zmusza ich do pracy w godzinach nadliczbowych bez wynagrodzenia, a ostatnio, nadomiar zatrzymuje zarobki. Robotnicy złożyli skargę do inspekcji pracy.

Kino VARIETE

W gmachu CYRKU

Po raz pierwszy w stolicy

REMO SATAN

Tygrys Morderca

Nadprogram: BUSTER KEATON w arcykomedji

MIASTO DUCHÓW

oraz REWJA

Początek 5 godz. Ceny: 49, 65, 99 gr.

Występy amatorów codziennie

Film dozwolony dla młodzieży

KURJEREK CODZIENNY

ZE ŚWIATA

ANGLJA LĘKA SIĘ O MALTĘ

U wejścia do głównego portu na Malcie ustawiono pływającą zagrodę, której celem jest obrona przed atakiem z morza.

PANIKA W ADDIS ABEBIE

Negus wydał odezwę do mieszkańców Addis Abeby, ażeby nie uciekali. Wszystkim uciekinierom zostaną skonfiskowane majątki. Negus zwrócił się do angielskich towarzystw ubezpieczeniowych celem zaasekurowania swojego majątku osobistego, złożonego w bankach francuskich, a wynoszącego około miljona funt. szt. Kosztowności złożone w tychże bankach są warte drugi miljon funtów.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Jak nam donoszą z New Yorku, pani Ickes, małżonka sekretarza stanu sprw. wewn. St. Zjednoczonych poniosła śmierć w wypadku samochodowym.

ZMOTORYZOWANA ARMJA FRANCJI

Wczoraj rozpoczęły się w Szampanji wielkie manewry armji francuskiej, których celem jest sprawdzenie sprawności wojsk zmotoryzowanych. W akcji bierze udział 2200 jednostek zmotoryzowanych i zmotoryzowana dywizja kawalerji. Manewrami kieruje gen. Pretelat. W manewrach biorą udział dwie dywizje piechoty. W manewrach uczestniczą także przedstawiciele armii polskiej.

„BIALI" PRZED SĄDEM WOJENNYM

Przed kolegjum wojskowem w Irkucku rozpoczął się proces grupy „białogwardzistów", którzy przedostali się do Rosji sowieckiej poprzez Mandżurję z polecenia organów wywiadowczych pewnego obcego mocarstwa w celach szpiegostwa oraz dokonania aktów dywersyjnych i terrorystycznych. Oskarżeni b. płk. Kobylkin oraz b. oficerowie Pereładow i Olejnikow zostali aresztowani na terytorjum sowieckiem, skoro tylko przekroczyli granicę, zaopatrzeni w bomby zapalne oraz w kontrrewolucyjną proklamację.

Z KRAJU

UDUSZENIE UCZENICY

W lasku Leszczyńskim na Sikorniku obok konca Kościuszki w Krakowie znaleziono zwłoki zamordowanej w tajemniczy sposób 14 letniej uczenicy z Krakowa, Julji Gierasowny, która zniknęła z domu w ubiegły czwartek.

ŚMIERĆ OD PIORUNA

Podczas szalejącej burzy na drodze Borki—Kusznicze, pod Łuckiem zostali porażeni na śmierć piorunem Mikołaj Kut i jego żona Marja.

KATASTROFALNA BURZA

W nocy z soboty na niedzielę, przeszła nad powiatami stanisławowskim, tłumackim i halickim, gwałowna burza z piorunami. W wielu miejscowościach została uszkodzona komunikacja telefoniczna i telegraficzna. Wezbrane potoki zalały drogi i gościńce. Dwie osoby poniosły śmierć od uderzenia piorunów.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE

W dniu 31 z. m. władze warszawskie aresztowały z polecenia katowickiej prokuratury niemieckiego obywatela, mieszkańca Mysłowic, Franciszka Schmidta, właściciela fabryki wyrobów elektrotechnicznych w Katowicach - Załężu. Schmidt w ostatnich czasach zaciągał lekkomyślne długi. W ciągu krótkiego czasu zdołał zaciągnąć u szeregu kupców w Katowicach ponad 300.000 zł. Pozatem stwierdzono, że Schmidt pożyczki te zaciągał pod zabezpieczenie urządzenia fabryki, które nie przedstawiało większej wartości, jak mniejwięcej czwartą część tej sumy. Nie prowadził on również ksiąg handlowych i w ten sposób dopuszczał się nadużyć na szkodę Skarbu państwa. W niedzielę policja sprowadziła Schmidta do Katowic i osadziła w więzieniu śledczem.

W SKRÓCIE TELEGRAFICZNYM

W meczach o wejście do ligi padły w niedzielę wyniki następujące: Czarni (Lwów) — Pol. K. S. (Łuck) 7:1. Rewera (Stan.) — Strzelec (Siedlce) 3:0. Legja (Poznań) — Polonia (Bydg.) 1:0.

Wspaniałe zwycięstwo odnieśli piłkarze śląscy, bijąc reprezentację Śląska niemieckiego aż 10:1.

Na zawodach pływackich padły trzy rekordy polskie: 200 mtr. st. klas. Heidrich 2:58,7, sztafeta 4 na 200 — Polska 9:59,1; 200 mtr. klas. Jarkukszówna 3:25,2.

Polska zdobyła w Brukseli Łucznicze mistrzostwo świata na krótkich dystansach.

W konkursie o puhar Narodów, rozgrywanym w Rydze — Polska zajęła drugie miejsce.

przy hemoroidach (KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)

CZOPKI I MAŚĆ „VARICOL" GĄSECKIEGO

DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 2 WRZEŚNIA 1935 R.

12.00 Sygnał czasu, Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert w wyk. Tria Rymowicza. 13.05 Muzyka operowa. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert Małej Orkiestry P. R. 16.00 Reportaż z życia polskich robotników we Francji. 16.15 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 16.45 Skecz aktualny. 17.00 „Koleżeństwo pracy". 17.15 „Minuta poezji". 17.20 Beethoven: Trio op. 11 na klarnet, wiolonczelę i fortepian. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 Koncert Ork. mandolinistów. 18.30 „Kanarek i wróble" — opowiadanie dla dzieci młodszych. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Muzyka instrumentalna. 19.00 „Skrzynka rolnicza". 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Lekkie utwory fortepianowe. 20.30 Recital śpiewaczy Eugenji Hoffmanowej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 „Co słychać w górach". 21.30 „Mickiewicz wśród obcych narodów". 22.00 Koncert symf. w wyk. Orkiestry P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

WTOREK, 3 WRZEŚNIA 1935 R.

6.30 Pieśń poran. 6.34 Gimn. 6.50 Płyty. 7.50 Progr. nadz. bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dz. południ. 12.15 „Witajcie dzieci". 12.35 Płyty. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiad. o eksp. 15.30 Duety. 15.50 Płyty. 16.00 P.KO.. 16.15 Recital skrzypc. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Ze świata wielkich i drobnych wynalazków". 17.50 „Encyklopedja mówiona" 18.00 Utwory fort. 18.30 „Życie wsi w naszej literaturze" 18.45 Muz. salon. 19.00 Wiad. roln. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.10 „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski" 21.15 Płyty. 22.00 Muz. salon. 22.30 „Obrazki z dalekiej Mongolji" 22.45 Przemów. uczestnika wycieczki akademickiej młodzieży angielskiej p. Maisa. 23.00 Wiad. met. 23.05 D. c. muzyki salon. P. R.

Gdzie niema kryzysu?

Na śmietniskach wielkiej Warszawy praca wre na trzy zmiany

Na obszernych terenach przy końcu ul. Wiktorskiej znajdują się słynne w Mokotowie „doły Szumla" po dawnej cegielni, gdzie obecnie wywożone są śmiecie z koszów ulicznych Warszawy.

Dwa olbrzymie doły, wypełnione pośrodku mętną zielonkawą cieczą, o każdej porze dnia i nocy przedstawiają wręcz niesamowity widok. Na dnie głębokich rozpadlin nad brzegiem glinianek na stosach śmieci i żużli, wywożonych z pobliskich fabryk, pełgają skurczone postacie w łachmanach i t. zw. „kosiargami" rozgrzebują śmietnisko.

Niewiasty, grzebiące w żużlach fabrycznych zbierają koks, a opodal na stosach śmieci z koszów ulicznych krzątają się zawodowe śmieciarki, wygrzebujące cenniejsze łupy ze śmieci — stare żelazo, kości, szmaty, butelki.

Koksiarki z pobliskich domów ul. Wiktorskiej prowadzą zaciętą walkę o tereny ze staremi śmieciarkami z ul. Madalińskiego, które już o godz. 2-giej w nocy przybywają z latarkami do pracy, rzucając się skwapliwie na świeże stosy śmieci, które wywożone są z miasta po godz. 11-ej w nocy. Około 9-ej rano z pełnemi workami opuszczają śmietnisko, zdobycz swą w domu segregują i sprzedają handlarzom hurtownikom.

Doświadczona śmieciarka potrafi zarobić nawet 1 zł. 50 gr. dziennie, o ile tylko przybędzie wcześnie do pracy, gdy świeżo wywiezione śmieci nie są jeszcze przegrzebane.

Rano przybywają do pracy koksiarki, które grzebią w żużlach fabrycznych, a w braku świeżych żużli także i w śmieciach, żeby coś na opał wygrzebać (drzazgi, papiery). Popołudniu na opustoszałych terenach harcują gromadki dzieci, które szukają sznurków, guzików i t. p

Rozmawiałem z dwiema staremi koksiarkami z ul. Wiktorskiej — 68-letnią Józefą Jarominiak i 63-letnią Stanisławą Frazową — obie wdowy, mieszkające z liczną rodziną w ciasnej izdebce (Ogółem 11 osób) w pobliskim biednym drewniaku t. zw. „Pekinie".

Córka Frazowej zmarła przed kilku miesiącami na gruźlicę, pozostawiając jej 6-letnią wnuczkę. Druga wdowa ma 22-letnią córkę, pannę z 10-miesięcznem dzieckiem, ale nie wielki z niej pożytek. Przyszły zięć — bezrobotny, a córka chora na płuca.

Obie stare koksiarki do siebie podobne, jak dwie krople wody z mokotowskich glinianek — chude, zmizerowane, o twarzy żółtej, zoranej siecią zmarszczek. Pod czołem, osłoniętem strzępami siwych włosów, prawie nieruchome zmętniałe oczy w głęboko wpadniętych, siwych, jak koksowe żużle, oczodołach.

— Czy to się opłaca takie zbieranie koksu? — rozpocząłem pogawędkę z nutą współczucia i szczerego podziwu dla heroizmu walki o suchy kęs chleba.

— Ano cóż mamy robić? Z głodu zdychać? — odpowiada rezolutna Frazowa: — Po prośbie policja chodzić nie pozwala, handlować zielenizną też nie wolno, bo trzeba patent wykupić.

Druga wdowa dorzuca:

— W śmieciach grzebać i koks zbierać to nam nikt nie zabrania. Tylko „śmieciary" z Madalińskiego ciągle się z nami kłócą, że im chleb odbieramy. O, żeby pan słyszał, jakie tam wymyślanie od chodzi co rano, to aż uszy bolą słuchać.

— Czy tam codziennie wre taka praca?

— A jakże, tam pracę każdy znajdzie, a mało to ludzi bez roboty chodzi?

— Ale dlaczego mężczyźni nie zbierają koksu?

— Chłopy to tylko raniutko przychodzą, pogrzebią trochę i uciekają z kubłem do domu, bo się z nich baby wyśmiewają.

— Hm, rzeczywiście, takiej pracy dla nikogo z chętnych nie zbraknie — chyba, jak doły będą doszczętnie zasypane.

Na te słowa obie koksiarki podjęły z ożywieniem dyskusję:

— Doły głębokie, za kilka lat ich nie zasypią — wydała rzeczoznawczą opinję jedna, a druga wręcz stwierdziła z przekonaniem:

— Proszę pana tych dołów nigdy nie zasypią!

— A dlaczegóż to?

— Ano dlatego, że wszystkie śmiecie, co furgony w nocy z miasta powożą, to śmieciarki z Madalińskiego w koszykach i worach znowu do miasta na handel wynoszą! I kości, i szmaty, i szkło, i papiery — wszystko zbierają i wynoszą...

Z rozmowy powyższej łatwo wywnioskować, że w podobnych warunkach olbrzymie doły zasypać śmieciami byłoby bardzo trudno. Dlatego też przewidujące władze wydały w ostatnim miesiącu zarządzenie, że doły będą zasypywane nietylko śmieciami, ale również gruzem i ziemią.

Ac.

Sport

WALASIEWICZÓWNA POTWIERDZA opinję najszybszej kobiety świata

Wczoraj Walasiewiczówna w ramach zawodów lekkoatletycznych Warszawa — Poznań stanęła poraz drugi na starcie ze swoimi najgroźniejszymi rywalkami: Dollinger i Krauss. Na dystansei 80 mtr. Walasiewiczówna wyrównała własny rekord światowy, uzyskując czas 9,8 sekundy, 2) Dollinger — 10 sek., 3) Kraus — 10.1. „Setka" padła również łupem popularnej Walsh, która uzyskała czas 12 sek. (Kraus 12.2 s.).

REPREZENTACJA POLSKI BIJE ŁÓDŹ 3:0

Rozegrany w Łodzi ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Łodzi, zakończył się zwycięstwem reprezentacji polskiej w stosunku 3:0 (3:0). Reprezentacja wystąpiła w składzie: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Dytko, Kisieliński, Artur, Matias, Kryśkiewicz i Piec. Reprezentacja miała przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem, uwieńczoną trzema bramkami, strzelonemi przez Kisielińskiego, Artura i Kryśkiewicza.

SZKODA, ŻE TAK PÓŹNO

Skoda w doskonałej formie

Na boisku Warszawianki odbył się w niedzielę mecz piłkarski o wejście do ligi państwowej, zakończony zasłużonem zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 5:2 (2:0).

Gra nie była ładna, jednak obfitowała w liczne momenty podbramkowe. Atak Skody zagrał jeden z lepszych meczów w sezonie, a pozostałe formacje — aczkolwiek słabsze — wykazały dużą wolę zwycięstwa.

MAMY JUŻ BENJAMINKA

Huragan wchodzi do kl. A

W decydującym meczu o wejście do klasy A — Huragan wołomiński pokonał Fort Bema w stosunku 4:3 (2:1).

Dzięki temu zwycięstwu Huragan wchodzi definitywnie do kl. A.

Zamiast remisu porażka 10:6

Dramatyczny przebieg meczu pięściarskiego Polska-Niemcy

Jedyny w swoim rodzaju widok przedstawiała wczoraj ulica Myśliwiecka. Już na dwie godziny przed rozpoczęciem meczu, na stadjon Wojska Polskiego ciągnęły pielgrzymki, żądne emocyj pięściarskich, jakich miało dostarczyć spotkanie naszej reprezentacyjnej „ósemki" z Niemcami.

Od czasu pamiętnego meczu z piłkarzami Rzeszy, stadjon nie oglądał takich tłumów, jak wczoraj. Wszędzie, gdzie okiem sięgnąć morze głów.

Na boisku — wzorowy ring — oświetlony czterema potężnemi lampami, wzbudza zachwyt. Trzeba przyznać, żadne zawody pięściarskie nie miały jeszcze tak okazałej oprawy.

Szum i gwar wielotysięcznej rzeszy publiczności — ucisza nieco stanowczy rozkaz, płynący z megafonu:

— Kasy i wejścia zamknąć!

Trudno, kto się nie pośpieszył, musi pozostać przed bramą przepełnionego stadjonu.

Po uroczystościach oficjalnych na ringu ukazują się przedstawiciele wagi muszej **Rotholc i Gerber.**

Spokojny i opanowany „Szapsio" od pierwszych chwil ładuje, ile wlezie. Niemiec o dużo słabszy, nadrabia siłą fizyczną. W trzeciej rundzie Rotholc pokazuje nadzwyczajny gaz i w rezultacie zdobywa pierwsze 2 punkty dla Polski.

Zanim upojona sukcesem Polaka publiczność, zdołała się uspokoić naringu są już **Krzemiński i Rappsilber.** Polak, krótko przystrzyżony blondynek, debiutuje w reprezentacji. Idzie odważnie i dzięki temu prowadzimy po dwóch walkach 4:0.

Następni aktorzy Polus — Büttner — demonstrują klasę. Efektowniejszy jest Polak, natomiast b. skuteczny Büttner. Dwie pierwsze rundy wyrównane, w trzeciej zawodnik nasz zyskuje przewagę, to też widownia jest zaskoczona decyzją sędziów, przyznającą zwycięstwo Niemcowi. Gwizdy i krzyki — to wszystko, co publiczność mogła rzucić na szalę protestu. Wynik pozostał wynikiem 4:2 dla nas.

Zwinny jak pantera **Sipiński** walczy ze Schnedesem. Pomimo znacznej przewagi 2 rund, Polak przegrywa, nie mogąc podołać furji końcowych ataków Niemca. Stan 4:4.

Na ring wchodzą już **Misiurewicz i Murach,** a publiczność demonstruje jeszcze swe sympatje dla pokrzywdzonego Polusa. Misiurewicz ma pomścić krzywdę — ulega jednak szybkiemu Niemcowi. Jest 6:4 dla gości.

W wadze średniej **Majchrzycki** punktuje doskonale Steina w ciągu całych 2-ch rund. W ostatniej chwili jednak pozwala sobie władować tyle ciosów, że sędziowie przyznają zwycięstwo Niemcowi 8:4 dla gości.

Chmielewski stoczył najpiękniejszą walkę z Jasperem, który nadziewał się ciągle na jego prawą i był „grogy". Łodzianin był też przedmiotem najgorętszej owacji, a po walce na barkach swych entuzjastów powędrował do szatni. Jest 8:6 dla Niemców.

No, cała nadzieja w naszym Chomie, który mógłby wyciągnąć remis. Niestety, Polak wykazuje tak mało umiejętności bokserskich, że jego przeciwnik Runge, wykańcza go, bez bólu.

Wynik ogólny 10:6 dla Niemiec.

Na terenie bezkrwawej walki narodów

Wrażenia z pobytu na miejscu olimpjady berlińskiej

Stadjon olimpijski rośnie w Berlinie, jak na drożdżach. O ogromie dokonanej pracy daje nam pojęcie sekretarz Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego, który skreślił swe wrażenia z pobytu na terenach przyszłej Olimpjady.

Ze względu na ciekawe ujęcie tych wspomnień, umieszczamy je w całości.

— Moje odwiedziny Stadjonu Rzeszy, i wioski olimpijskiej pozwoliły stwierdzić, jak ogromnie szybko postępują dokonywane tu prace. 60 procent zadania jest już wykonane. 2500 obecnie zatrudnionych robotników wystarczy, aby do zimy zakończyć budowę murów.

Nigdy dotąd nie posiadały igrzyska olimpijskie tak wspaniałych ram, jak te, które przygotowuje się na rok 1936. Z torem wioślarskim w Grünau, osiągalnym z miasta kolejką w pół godziny, nie można porównać żadnego innego na świecie.

Obejmujący 131 hektarów terenu Stadjon Rzeszy na zachodzie Berlina, odległy jest o 15 minut od środka miasta. Stadjon z pomieszczeniem na 100.000 osób przypomina urządzenia w Los Angeles. Również gotowa już prawie bieżnia ma identyczne rozmiary. Boisko wewnętrzne wykładane jest obecnie dziesięcioletnią trawą, wyjętą z pobliskich terenów.

Stadjon pływacki wznosi się swemi potężnemi trybunami na 18.000 osób ponad inne zabudowania. Pole dla zbiórek będzie jednocześnie znakomitem boiskiem dla polo. Teatr na wolnem powietrzu, w którem przeprowadzone zostaną konkurencje gimnastyczne, przypomina bardzo Hollywood Bowl.

Dla hippiki, hokeja, basketballu i tenisa przygotowane są specjalne stadjony z trybunami dla widzów.

Urządzenia komunikacyjne, ulice i place parkowe są wystarczające, aby podołać największemu ruchowi kołowemu i pieszemu.

Godnem podziwu jest urządzenie wioski olimpijskiej w Berlinie. 150 domków z kamienia jest już na ukończeniu. Każdy dom mieści 10 pokoi, w których ulokuje się po 2 zawodników.

Dwa i pół roku za zgwałcenie

(Kor.) W nocy wracała Marja W-kowa wozem do domu. W drodze napotkała mężczyznę, który prosił ją o podwiezienie.

Prośba została spełniona i nieznajomy zajął miejsce tuż obok W-kowej.

Gdy wjeżdżali do lasu nagle drab wyrwał lejce W-kowej i skręcił w zarośla. Tam, uwiązawszy konie u drzewa, wziął się za W-kową. Szamotanie trwało przez chwilę. Zmęczona kobieta nie mogła w dalszym ciągu stawiać oporu i uległa napastnikowi.

W toku dochodzenia ustalono, że sprawcą gwałtu jest 21-letni Gerard Boemke. Do winy nie przyznał się, dowodząc, iż spełnił jedynie prośbę W-kowej.

Sąd Okręgowy w Łodzi, nie dając wiary wyjaśnieniom oskarżonego, który przed kilku laty był już karany za takie samo przestępstwo, skazał go na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, lecz spowodu wycofania skargi przez gwałciciela, do rozprawy nie doszło.

O czem powinien wiedzieć pracownik?

Wybitne uprzywilejowanie pracodawców

Pracownik, zwolniony bez wymówienia, nie mając środków utrzymania, już nietylko na najbliższe miesiące, ale tygodnie, a często i dni, znajduje się w sytuacji przymusowej. Z reguły, gdy należy mu się poza odszkodowaniem, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, urlop i t.p., pracodawca wzamian za wypłatę odszkodowania, żąda pisemnego zrzeczenia się pozostałych należności.

Cóż ma pracownik robić? Podpisuje zwykle taki dokument, często w przeświadczeniu, że sąd go unieważni. Znajduje się przecież pod terorem.

Sąd Najwyższy orzekł jednak, że „oświadczenie pracodawcy, iż w razie niepodpisania zrzeczenia się przez pracownika dalszych roszczeń z tytułu stosunku pracy — nie wypłaci odprawy, nie jest groźbą tak wielką, aby uzasadniała nieważność zrzeczenia się".

Czyli, że takie zrzeczenie się nabiera mocy prawnej. Sąd stanął na stanowisku, że oświadczenie pracodawcy nie jest wymuszeniem, bo pracownik może wystąpić na nudną i długą drogę sądową.

Gdy pracownik w identycznej sytuacji zrzeka się pretensyj z tytułu nieubezpieczenia go w Z. U. P. U., wskutek czego niemoże otrzymać zapomogę, oraz renty na wypadek niezdolności do pracy, nie może również dochodzić swych praw przed sądem.

W myśl innego orzeczenia Sądu Najwyższego, wynagrodzenia za niewykorzystany urlop może żądać pracownik tylko wtedy, jeśli pracodawca odmówił mu należnego urlopu? Aby móc więc wyprocesować należność za niewykorzystany urlop, trzeba udowodnić, że pracownik upominał się o urlop i spotkał się z odmową.

W ciężkiem położeniu stawia pracownika orzeczenie Sądu Najwyższego, w wypadku, gdy np. pracodawca zmniejszył mu pracę w czasie trwania stosunku pracy. Jeżeli pracownik nie żądał natychmiastowego rozwiązania umowy i nadal pozostawał w pracy na nowych warunkach, to warunki te stają się dla niego obowiązujące.

Aby więc móc wystąpić na drogę sądową, pracownik musi rzucić pracę!

Wreszcie najbardziej charakterystyczne jest orzeczenie Sądu Najwyższego, że pracownik może być wydalony z miejsca, jeżeli pracodawca dowiedział się, że wówczas, gdy pracownik nie był jeszcze u niego zatrudniony, wyrażał się o nim w sposób znieważający.

Wyroków sądowych krytykować nie wolno!

Wczoraj na torze

Zwolennicy fuksów mieli swój dzień wczoraj. Już od pierwszej gonitwy począwszy nikt nie wiedział, który koń wygra. Tak się jakoś ułożyły stawki, a w powietrzu wisiała niepewność. Ogólna faworytka Broca dostała nawet zmniejszoną wagę 53 klg. I dlatego zapewne przyszła... ostatnia. Wyścig wygrał Latający Holender, jako że w przedostatnim swoim wyścigu był ostatni.

Tak to się u nas dzieje stale. W drugiej gonitwie dla dwulatków wystąpili sami debiutanci. Wygrał Hawerla, przynosząc swym wyznawcom 125 za 10.

W trzeciej gonitwie również samych debiutantów wygrał Czersk pod Gillem. Była to Próbna o nagrodę 7000 zł. I w drugiej Próbnej dla klaczek wygrał znów żokej Gill na klaczy Motruna. W nagrodzie Liry dla klaczy o 30.000 zł. wygrała nasza faworytka Luna i nasza druga faworytka Napaść uplasowała się na drugiem miejscu.

W przedostatniej gonitwie dnia wygrała Grazia, przyczem zaznaczyć należy, że Satrapa został umyślnie niewyjechany. Na najszybszej ćwiartce żok. Lipowicz udawał, że finiszuje. A więc uwaga na Satrapę w najbliższej gonitwie.

Jak wczoraj przegrał na ostatnie miejsce, tak w najbliższej swej gonitwie pewno wygra cantem. Bo to są warszawskie wyścigi.

W ostatniej gonitwie dnia wygrała zasłużenie Maskota przeprowadzona świetnie przez Keogha, najlepszego żokeja na torze i zdaje się, że i najuczciwszego.

I wczoraj wycofanie koni było nagminne. Z najpiękniejszego programu na naszym torze zostają często... nici.

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSY KREŚLEŃ Technicznych Inżynierja **GAJEWSKIEGO** Plac Trzech Krzyży 8. Kształcą na kreślarzy i kreślarki. Opłata 15 złotych. Sekretarjat czynny codziennie 5 — 8 wiecz. Program darmo. 1828

KUPNO — SPRZEDAŻ

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO: Płaszcze męskie — damskie 15 zł. Wykwintne. Fabryka „Sportpol". Raty. Marszałkowska Nr 108—2. 1688

RADJOODBIORNIKI. Rowery. Gramofony. Wyżymaczki. Najtaniej — 40 rat „Technomar" Zielna 31. 1846

RADJOODBIORNIKI. Patefony. Rowery. Wyżymaczki. Najtaniej, raty pięciozłotowe. „Ton", Elektoralna 4. 1847

UBIORY męskie, uczniowskie, gotowe — na zamówienie. Ceny niskie CAN — Kurcan, Ś-TO KRZYSKA 30. 1830

35 złotych z licytacji. Garnitury, palta jesienne, zimowe. Nowolipie 21 — 12. 1834

RÓŻNE

SĄDOWE — administracyjne skargi podania do wszystkich władz. Biuro Przechodnia 5. 1781

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Pragnę by ukochany mój wrócił do mnie

...Życie moje płynęło spokojnie i beztrosko. Na horyzoncie mego życia, nie ukazała się, żadna chmura. Zdawałoby się, że nikt nie zamąci mego spokojnego życia, jednak wkradł się w me młode serduszko niepokój... Pokochałam bez wzajemności. Trzy miesiące już mija od czasu, gdy ukochany mój przestał do mnie przychodzić. Nieszczęście, które zatruło moje młode życie, bo zaledwie mam lat 18, jestem miłą blondynką. Są chwile jednak, w których czuje się jak 50-letnia kobieta. Powodem tego, są moje cierpienia moralne, które odbierają mi chęć do życia.

Mego chłopca pokochałam pierwszą miłością, widziałam w nim cały świat, przychodził do domu w przeciągu sześciu miesięcy, w tym czasie byliśmy bardzo ze sobą szczęśliwi. Mówił mi, że mnie jedną kocha i nigdy już nie opuści, lecz nie długo to trwało. Me szczęście przerwało się, mój ukochany znalazł sobie drugą, a mnie już zlekceważył, więc cóż mam począć? Jak go oderwać od drugiej kobiety, radź mi droga Redaktorko, bez niego świat nie ma dla mnie żadnej wartości.

Spotkaliśmy się przypadkowo w Łazienkach, ja byłam z koleżanką, a on był w towarzystwie dwóch kolegów. Gdy nas zobaczył udał, że nie widzi. Nie wyobrażasz sobie Redaktorko jaki ból ścisnął mi serce, nie wstydzę się przyznać, że płakałam, nie mogę dziś o tem myśleć ani opisywać szczegółów.

Złamana tym ciosem, wróciłam do domu, napisałam do niego list, taki czuły, że naprawdę stal by się ugięła, a on jednak nie odpisał. Więc już niewiem, jak mama postąpić, a zaznaczam, że jego ani nie wywołam, ani nie podejdę pierwsza, list mogłam napisać, ale co do mej osoby to się nie poniżę. Kochana Redaktorko przemów mu do serca, aby wiedział jak miłość bez wzajemności jest okropną męką. A zatem błagam o radę jak mam wybrnąć z tej ciężkiej męki.

Więc proszę o jak najszybszą radę bo czekam z niecierpliwością.

Złamane życie.

Miła dziewczynko, proszę nie przypuszczać, że chcę z Pani zakpić. Żal mi Pani serdecznie, ale nie mogę powstrzymać uśmiechu, gdy czytam Pani pseudonim „Złamane życie". Mieć osiemnaście lat i twierdzić, że to już koniec, na to trzeba być naprawdę dzickiem. Przeżycie Pani, to dopiero pierwszy chrzest jaki otrzymała Pani w szkole życia. Nie jedno jeszcze będzie zapewne w życiu Pani przeżycie, które wyda się Pani straszne, a które jednak Pani przetrzyma. Bo wytrzymałość to najpiękniejsza cecha młodości.

Wierzę, że Pani cierpi — lecz czas najlepszy z lekarzy, uspokoi cierpienia. Zapomni pani o tym pierwszym swoim kochaniu — jak zapomina się o bardzo ładnym, ale przemijającym śnie.

A zapomnieć należy jaknajprędzej. Bo serca nie można przymusić do kochania. Miłość to kapryśny ptak, który niewiadomo kiedy przychodzi i kiedy odlatuje.

Napewno wróci jeszcze do Pani — i to w takiej formie, która da pani radość i zadowolenie.

Ofiary i prace

ZAOFIAROWANE

Potrzebna służąca do pomocy pani domu, najchętniej młoda, skromnych wymagań. Oferty składać do „K. C. 5 gr." sub. **„25 zł. miesięcznie".**

PROSZĄ O PRACĘ

Kucharz, starszy, wykwalifikowany, dobre świadectwa, rekomendacje, prosi o pracę za skromne warunki. Chętnie wyjedzie, łaskawe oferty do Redakcji sub.: **„Kawaler samotny".**

Dla małej Wiesi!

Stroskana jej matka, lat 24, prosi (błaga) bardzo gorąco u dobrych ludzi o jakąkolwiek pracę, o którą teraz tak trudno, bez której tak ciężko!!

Adres: Litewska 5, m. 22, Jadwiga M.

Nauczycielka zajęć praktycznych, zdolna wychowawczyni poszukuje posady. Polna

PLOTKI... PLOTKI...

Dla ciebie będę biała

Różne są gusta na Bożym świecie: jeden lubi cynadry w sosie cebulkowo - grzybokowym, drugi nie lubi cynadrów, ale zato kocha się w rudych pannach: Są znów tacy, którzy na widok rudej tracą panowanie nad nerwami, natomiast uśmiechają się błogo na samo wspomnienie że będzie wódzia. Jeszcze jest kategorja obywateli nie znoszących nektaru wielebnego, natomiast lubi sobie pomacać obce kieszenie i wygrać w karty. Różne są ludzkie upodobania i nawyki. Gdybym był tak uczony jak Szyller Szkolnik, napisałbym wielkie dzieło o typach i gustach i upodobaniach i przyzwyczajeniach. Forsy zbiłbym jak lodu. Ot, co pawu powiem.

Na pierwszem miejscu umieściłbym pana Kajetana Dąbka z ulicy Moskiewskiej. Ten to ma gust, jak prawdziwy artysta. Tylko białe mu się podobają: białe główki butelkowe, biały ser, białe prześcieradło, jasnowłose panny, białe gołąbki, białe indyczki w tataraku, jasne piwo i jasnowidze. Na brunetkę nie spojrzy, splunie delikatnie do naczynia i pomyśli:

— Takie czarne smoluchowane, mogłoby się ewentualnie utlenić... Wiedziała o tem doskonale panna Jadwisia Skorupa z tejże wymienionej ulicy. Zakochała się w mistrzu, poczuła do niego coś, co w świecie naukowym zwie się „seksapilem", na widok kawalera mdlała i przez usta pełne śliny w omdleniu cedziła: „bierz mnie...

Jedno stało na przeszkodzie: brunetka. Taka czarna jakby ją umazano w sadzy, a atramencie do zwykłych piór, w błotku na przedmieściach stolicy:

— Pójdę i się odpowiednio utlenię.

Tegoż dnia zasiadła do stolika i napisała do swego amanta.

— Kajtusiu, słońce najdroższe. Dla ciebie będę biała. Dla ciebie postanowiłam wybielić się na całej długości, żebyś wiedział. Poświęcam dla ciebie jedynego, to co mi matka przy pomocy rodzonego ojca dostarczyła...

Wielkie jednak było rozczarowanie. Bo o spotkaniu z Kajtusiem nie mogło być mowy ze względów, jak to się mówi, formalnych. Okazało się że fryzjer zażądał za utlenienie nie, tak jak mówił 1 złoty ale dwa złote.

— Takiej czarnoty to chemicznie nie dopierzesz. Pani sama rozumie?

— Co znaczy rozumiem. Kanciarz z pana i nic więcej...

W wyniku dość ostrej wymiany zdań panna Jadwisia powędrowała do organu władzy wykonawczej i uległa poważnemu ukaraniu.

Tymczasem pan Kajtuś zmokł na deszczu i postanowił z tą, która się dla niego poświęciła zerwać.

MICHAS

KUPON PRAWNY Nr. 135

okazanie dwóch kuponów porządkowych w Administracji w godz. 4 — 5 upoważnia do skorzystania z bezpłatnej porady prawnej.

Chunchuzi i ich okrucieństwa

Chunchuzi stanowią w Chinach i Mandżurji wspaniale zorganizowaną bandę. Członkami jej są nierzadko żołnierze i oficerowie chińskiego wojska Uprzykrzywszy sobie ciężką służbę podczas wojny, kiedy niejednokrotnie przyszło im przymierać głodem, porzucili wojsko i uciekli w góry, przystając do chunchuzów. Panuje u nich rygor iście wojskowy a przytem karność i posłuszeństwo. Doskonale zorganizowany wywiad dostarcza im szczegółowych danych dotyczących upatrzonej ofiary, która jest zwykle albo jakiś bogaty kupiec, albo osoba, zajmująca bardzo poważne stanowisko.

Po pochwyceniu ofiary, żądają za nią okupu, który jest zwykle bardzo duży. Po większej jednak części zwracają więźnia za dziesiątą część pierwotnie podanej sumy.

W trakcie pertraktacyj z rodziną więzień przechodzi najcięższe chwile. Z początku jedyną przykrością dla jeńca jest tylko utrata wolności. Za więzienie najczęściej służy mu głęboki dół, skąd ucieczka jest wręcz niemożliwa. O ile targowanie się o jeńca zbytnio się przedłuża, wówczas rozpoczynają się tortury, które są bardzo wymyślne. Wtedy to z rozkazu chunchuzów pisze on do rodziny list, w którym opisuje swoje męki. Jeżeli i wtedy okup nie nadchodzi, wówczas bandyci zawiadamiają rodzinę, że wrazie nie dania im konkretnej odpowiedzi, obetną więźniowi uszy i palce u rąk, co po upływie wyznaczonego przez nich terminu robią, posyłając je rodzinie na dowód, że groźby ich nie były gołosłownemi. Jeżeli i wtedy nie nadchodzi okup, wówczas ofiarę uśmiercają a ciało podrzucają w pobliżu domu jego rodziny.

Wszystko to uchodzi im bezkarnie, ponieważ chunchuzi są w ścisłym kontakcie z policją i władzami.

Bywa tak, że chunchuzi całą bandą, liczącą nieraz kilka tysięcy ludzi, napadają na miasto, które wtedy staje się widownią dantejskich scen. Chunchunzi nie lubią odrazu tracić wszystkich, skazanych na śmierć, lecz pojedyńczo, tak, aby czekający swej kolejki przyglądali się mękom, zadawanym ich współtowarzyszom niedoli w przedświadczeniu, że nazajutrz sami zostaną im poddani.

Do takich okropnych tortur należy stopniowe ćwiartowanie człowieka. Najpierw rozebranego do naga delikwenta przywiązują do słupa a następnie przynoszą kosz, w którym jest mnóstwo noży a każdy służy do obcięcia innej części ciała. W tym celu kat najpierw patrzy na napis, w który zaopatrzone są wszystkie noże. Wreszcie przystępuje do egzekucji a delikwent stopniowo traci poszczególne członki, póki kat nie natrafi na nóż z napisem „głowa" lub „serce". Wtedy następuje koniec zadawanym męczarniom.

Prawodawstwo chińskie wymaga, aby winny przyznał się do winy, jeżeli zaś tego nie robi dobrowolnie, wówczas go się usiłuje zmusić do tego przy pomocy tortur. Jeżeli więc zdarzy się, że chunchuz zostanie zatrzymany, wówczas i on o ile nie przyzna się do winy — jest torturowany.

Do takich również wyrafinowanych tortur należy zmuszenie chunchuza do wypicia niesłychanie wielkiej ilości wody. Gdy żołądek delikwenta wypełniony został wodą aż do bólu, wówczas kładą go plecami na ziemi a na brzuchu umieszczają mu deskę, na którą wskakuje kat, który dotąd na niej skacze dopóki brzuch ofiary pod wpływem silnego ugniotu nie pęknie i nie nastąpi śmierć.

O ile chunchuz do winy przyznaje się dobrowolnie, wówczas tylko zostaje skazany na śmierć. Wyrok bywa wykonany przez uduszenie, przez ścięcie, które w Chinach i Mandżurji powszechnie jest stosowane oraz rzadziej przez rozstrzelanie. Uduszenie bywa dwojakie, albo skazany sam sobie odbiera życie, albo zostaje uduszony przez kata. To drugie uważane jest za wyższy stopień kary.

O ile śmierć nastąpiła przez ścięcie, wtedy już po śmierci stosuje się jeszcze rozmaite stopnie kary. Za I stopień kary — najłagodniejszy uważana jest taka kara, gdy głowa po śmierci została do tułowia przyszyta na właściwem miejscu, II — surowszy, gdy głowę przyszywa się do tułowia twarzą do pleców, III — gdy głowę kładzie się w trumnie przy nogach, IV — gdy ją się wystawia na widok publiczny w klatce, przywieszonej do drzewa warkoczem, wychodzącym przez otwór w jej górnej części.

Chunchuz w obliczu śmierci jest bardzo odważny. Zazwyczaj śmieje się i dowcipkuje. To też po skończonej egzekucji takiemu „bohaterowi" rozpruwa się brzuch i piersi w celu wyjęcia serca, które zostaje pomiędzy pragnących być odważnymi podzielone a następnie przez nich zjedzone. Chińczyk uważa, że przez zjedzenie serca wszystkie zalety tego, do kogo serce należało, przechodzą na osobę, która je spożyła. (b. f.).

Do śmierci za kratę!

Wyrok na ojcobójcę

(Kar.) Czując zbliżającą się godzinę śmierci, zamożny gospodarz Mikołaj Skowroński spisał w obecności rejenta testament. Większą część swego majątku zapisał synowi Zygmuntowi, mniejsza część dostała się w ręce Edwarda.

Nierówny podział majątku, zrodził u Edwarda nienawiść ku ojcu, który boczył się na Edzia tylko dlatego, że zamierzał poślubić panią Józefę Romańską. Panią bez grosza posagu.

Mimo ostrego sprzeciwu ojca Edward postanowił na swojem i zaręczył się z wybranką serca. Od tej chwili dom Skowrońskich rozbrzmiewał kłótnią, którą wiedli między sobą ojciec z synem.

Zdarzyło się pewnego dnia, że Edward wraz z ojcem ruszył saniami do miasta, celem dostarczenia mleka. W drodze powstała kłótnia. Ojciec po raz ostatni upomniał syna i żądał zerwania z Romańską, przyczem w razie odmowy groził zupełnem wydziedziczeniem.

Kategoryczne oświadczenie Skowrońskiego wyprowadziło Edwarda z równowagi. Nerwy, nie wytrzymały. Młodzieniec chwycił za bańkę z mlekiem i rąbnął nią ojca z całej siły w głowę. Skutek był fatalny. Stary Skowroński legł z pękniętą czaszką.

Gdy wóz znalazł się obok rowu pod lasem — morderca zrzucił zwłoki do rowu, podciął konia i powrócił do domu.

Nad ranem znaleziono zwłoki zamordowanego, leżącego w kałuży zakrzepłej krwi.

Dochodzenie doprowadziło do aresztowania Edwarda Skowrońskiego. Nie przyznał się do winy, lecz t. zw. „gryps", pisany jego ręką do narzeczonej zdradził jego tajemnicę.

Posłuchajcie, co pisał zbrodniarz: „Ojciec robił mi wymówki, że posagu nie biorę, więc miałem już tego dosyć i uderzyłem go bańką..."

Taki liścik stał się podstawą do ferowania skazującego wyroku przez Sąd Przysięgłych w Stanisławowie.

Skowroński został skazany na dożywotnie więzienie.

Wczoraj Sąd Najwyższy w Warszawie skargę kasacyjną oddalił. Wyrok zatem stał się prawomocny.

HUMOR

NIE O GAŁĄŹ CHODZI

Ciocia Femcia przyjechała w odwiedziny do Fredzia, do jego posiadłości podmiejskiej. Chce koniecznie leżeć w hamaku. Ferdzio zawiązuje hamak na wysokości dwóch metrów ponad ziemią. I w dodatku do dwóch słabych gałęzi. Ciocia Femcia wyraża wątpliwości.

— Słuchaj Fredziu, a co będzie, jeśli gałąź się złamie.

— Ach ciociu, nie zależy mi na jakiejś tam głupiej gałęzi.

FRASZKI

* * *

Szach królowi Włoch — rzekł Negus,
dając swojej ziemi szmat
spółce Anglji z Ameryką
na czas prawie do stu lat.

Mussolini zębem zgrzyta,
cały zatrząsł się i zbladł —
trzeba znów przestawić pionki,
aby móc zgotować... mat.

Cierń.

Z MUZYKI

„PRZYGODA W GRAND HOTELU" ABRAHAMA

Był okres, kiedy rewje mnożyły się u nas, jak grzyby po deszczu. Dziś zauważyć można zwrot ku operetce. Trzeba przyznać, że muzyka Abrahama jest obok leharowskiej, jedną z najprzedniejszych. Dźwięk melodji równoważy się z finezją akompanjamentu, na których tle autor (i reżyser) robią „ruch" na scenie. Spowodu wyjazdu mogę dziś dopiero zdać relację z operetki „Przygoda w Grand Hotelu". Fabuła ciekawa z życia sfer niegdyś „ukoronowanych" zajmuje, zwłaszcza jeśli tło muzyczne i dekoracje są (jak w danym razie) w zgodzie. Główną rolę lufentki objęła po p. Brochwiczównie, młoda, utalentowana śpiewaczka p. **Ludmiła Szretterówna.** Sekundują jej dzielnie pp. Grossówna, Karewicz a przedewszystkiem Żabczyński, przemiły w swej kreacji, Regro (dobra groteska) i wielu innych. Dobre girlsy. Na najwyższą pochwałę zasługuje p. T. Mueller nie tylko jako autor ładnej „wkładki" i doskonałego akompanjamentu, ale jako „nerw" ukryty coprawda przed oczyma publiczności, niemniej odczuwający z wielką muzykalnością każdy szczegół partytury. Operetka Abrahama w odnowionej obsadzie cieszy się, jak dawniej serdecznem, zasłużonem przyjęciem.

B-th.

LEKARSKIE

Dr. med. H. LEWIN
Weneryczne i płciowe 9-2 i 3-9 w.
Niecała 12 (ul. Kr. Alberta)
1734

Dr. med. **ROZENTAL**
WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE
KRÓLEWSKA 29a, od 9 r. — 9 w 1766

Dr. GISER LECZNICA
Weneryczne płciowe, skórne
Chmielna 47, od 9 r. do 9 w.
1710

LECZNICA ORLA 3
8 r. do 9 w. Niedz. 8—3
weneryczne, płciowe i skórne
Kobiety przyjm. lekarka 2 — 6. 1753

WENERYCZNE
SKÓRNE, PŁCIOWE
LECZNICA: Pańska 10 od 9 do 8 w
1853

ANTONI MARCZYŃSKI

KRZYK O ZMROKU

43)

POWIEŚĆ

— Hm, nie poczuwa się pani do winy, ślicznie. Ja bynajmniej nie twierdzę, że pani zabiła Wandę Larską. Ale może pani była obecną, przy tem, jak tamtą zamordowano? Może walcząc w obronie Wandy, odniosła pani te draśnięcia naskórka na twarzy i dłoniach? A może ona panią tak podrapała?

— Pan chyba oszalał — wykrztusiła Mariola i zerwała się na równe nogi.

— Nie twierdziłbym nawet tego, że pani była obecna przy zgonie swej przyjaciółki, gdyby nie to, że... — Vontorek cedził teraz słowa powoleńku, — że chusteczkę pani znaleziono przy zwłokach i że ta chusteczka wygląda obecnie... tak! — Rozwarł wzniesioną pięść i na stół spadła zawinięta w przezroczysty papier chustka. niemal w całości czerwona od krwi.

— O, Boże!

Mariola zachwiała się na nogach, Vontorek objął ją wpół troskliwie:

— Czy przyznaje się pani do współwiny? — spytał ją szeptem. — Wystarczy tylko skinąć główką...

STEFAN

Inspektor Vontorek nie spodziewał się tego; niewiadomo czemu ubzdurał sobie, że Stefan Radło jest rasowym, wymokłym, zblazowanym młodzieńcem, klasycznym neurastenikiem lub może nawet narkomanem o drżących wciąż dłoniach i niesamowitem wejrzeniu głęboko zapadniętych oczu, a tymczasem rzeczywistość była żywem zaprzeczeniem tych przypuszczeń. Do jadalni wkroczył mężczyzna wysoki, barczysty, wyglądający, jak obraz zdrowia. Jego prawie kwadratowa twarz, nieco wypukłe oczy, szeroki nos, zbyt silnie rozwinięte szczęki, gruba szyja, muskularne dłonie o palcach średniej długości z krótkiemi paznokciami, jego zwalista sylweta, ciężki chód, niezgrabność, słowem nic a nic nie wykazywało śladów degeneracji, zwanej w języku salonowym rasą.

Drugie rozczarowanie spotkało inspektora za chwilę, gdy Stefan Radło usiadł naprzeciw niego przy stole i zaczął odpowiadać na pytania protokolanta spisującego generalia. I nic więcej. Ani cienia smutku, żalu, rozpaczy z powodu tragicznego zgonu narzeczonej, ani cienia zdenerwowania z powodu śledztwa.

— Twardy drań, — pomyślał Vontorek, — i cyniczne bydlę.

To, że Stefan może panuje nad sobą bohatersko i nie chce z swoich uczuć robić widowiska, oczywiście ani przez myśl nie przeszło inspektorowi. Zato zakłębiło mu się w głowie od przeróżnych domysłów, forteli, tricków, potrzebnych do zmiękczenia tak „zimnego drania". Spróbował kilku niezawodnych chwytów i przekonał się z przykrością, że jednak są zawodne, a już z pojedynków wzrokowych zawsze Stefan wychodził zwycięsko. (Hypnotyzer, czy co, u djabła? Ciężką z nim będę miał przeprawę.) Tak, czy owak należało gościa rozruszać, czyli uczynić rozmownym, należało więc wybrać taki temat, któryby go musiał zainteresować, a któryby równocześnie nie miał nic wspólnego z tragedją Wandy. Vontorek zerknął do protokułu na rubrykę „Zawód" i przeczytał: „Inżynier ostatnio literat". Doskonale!

— Radło, Radło, zaraz, zaraz, jakąż ja to powieść szanownego pana czytałem w ubiegłym miesiącu...?

— Żadnej.

— Nieee? Pan nie pisze powieści? Tylko scenarjusze?

— Scenarjusze? Nie, panie! Nie mam najmniejszej ochoty zadawać się z jołopami i z brudnymi geszefciarzami, z jakich składa się większość naszych producentów filmowych, czy reżyserów.

— Święte słowa! — Vontorek potakiwał z zapałem. Wewnętrznie rżał z radości, jak koń na widok miarki owsa, bowiem każda z poprzednich odpowiedzi Stefana liczyła najwyżej trzy wyrazy, a ostatnia... no, chyba ze trzydzieści! Krótko mówiąc, achillesową piętą tego mruka została odkryta i teraz należało go łaskotać w ową piętę aż do skutku. — Nie powieści, nie scenarjusze, hm, hm, a jednak ją, choć mało mam do czynienia z literaturą, nie mogę opędzić się wrażeniu, iż znam niektóre z pańskich utworów, — łgał z dużym wdziękiem. — Znam napewno! Acha, już wiem. Widziałem pańską znakomitą sztukę w teatrze... zaraz, zaraz, w którym...?

— W żadnym. Nie wystawiono mi jej i nigdy wystawiona nie będzie w Polsce, — zgrzytnął Stefan z wściekłością.

— Dlaczego, na Boga?

— Bo ją napisał autor polski, czyli ja.

— Czyż to możliwe? Widzi pan, ja chodzę tylko na operetki i do kabaretów; w moim zawodzie widzę już tyle ludzkich tragedyj, że potem... pan rozumie. Dlatego nie orjentuję się w tych sprawach... Więc powiada pan, że u nas nie wystawia się sztuk autorów krajowych? Nigdy?

Stefan wzruszył ramionami i spojrzał na mówiącego z urazą. Czyżby ten człowiek nie zdawał sobie sprawy z niedelikatności, jaką popełnia? Czy nie rozumiał tego, że on, Stefan z największym trudem przełamuje wstręt do mówienia, obojętnie na jaki temat?

— Wystawia się niekiedy, — odburknął, — ale doprawdy nie mogę pojąć, dlaczego pan inspektor w tak niestosownym momencie...

— To mnie szalenie interesuje, drogi panie, szalenie! Nie ma pan wprost pojęcia jak się cieszę, że nareszcie spotkałem kogoś, kto zna te zakulisowe historje naszych teatrów. A pan je zna chyba świetnie, co?

Owszem, Stefan znał te historje, zarówno ze słyszenia, jak i z własnej praktyki, lecz nie miał najmniejszej ochoty zaspokajać jego ciekawość teraz. Ale Vontorek, gdy prowadził śledztwo, był większym natrętem, niż mucha w sierpniu, lub moskit o zmroku. O, jeszcze gorszym! Był prawie taką zmorą, jaką jest przeciętny agent towarzystwa ubezpieczeń! (Aby to zrozumieć, trzeba choćby raz w życiu przecierpieć wizytę tych agentów). Dzień chylił się ku schyłkowi, protokolant niemal drzemał, pogodziwszy się z myślą, że odgrzany obiad, zje dziś późnym wieczorem, lecz Vontorek był wciąż świeży, ożywiony, niezmordowany. Jego pytania obłaziły Stefana jak mrówki, przyczepiały się jak wszy. Jego obłudnie naiwne odezwanie się, przypuszczenia, domysły denerwowały Stefana, wytrącały go z równowagi, zmuszały do zaprzeczenia, do mówienia, a przecież o to chodziło.

Dzięki tej metodzie, Vontorek zdołał wkońcu trochę rozruszać przesłuchiwanego, zdołał rozwiązać mu język i można było przejść do meritum sprawy. Przejście to nastąpiło wtedy, gdy Stefan (także idjotyczne pytanie!) musiał wymienić tytuł sztuk, które dzięki gratisowym biletom widział wraz z Wandą.

D. c. n.

PRENUMERATA miesięczna Dzienika Piotrkowskiego wynosi zł.ot. 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalną złotych 7, z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.